

# WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 29 Października.

## Mości Panowie Szubrawcy!

Musieliście dotąd wielki na mnie nakarbować remanent; czémże się wyplacę? Czasy są teraz ciężkie, a więcey dziś podupadliśmy może na głowach niż na kieszeni. Ale próżna obawa: iesteście ludzie wyrozumiali, nie uciśniecie mię srogą exekucją i nadto nie każecie płacić, lubo czasami i u was (z przeproszeniem) podobnie iak u magazynierów znajduią się *niedoimki*. Lecz któż wam tego nie przebaczy: ludzie i w słońcu upatrzyli plamy, a zły przykład, mówią, i najlepszego zepsuie. Czyż sami panowie, prócz komisarza, podwóynego od swych chłopów nie wybierają podatku? Czyż ziemski sprawnik nie pędzi więcey furmanek od drobney szlachty, aby zastąpić i za majątek Pana Sowiernika siedzącego w rządzie lub izbie skarbowey? Marszałek w swoich rozkładach na reparacyą dróg, czyliż nie opuszcza tych obywateli, którzy za nim dali na seymikach *affirmative*? Słowem: wszędzie ręka rękę myje; dlaczegóżby nie godziło się i wam, Mości Panowie, iako dygnitarzom, pofolgować sobie, to iest: nie nie pisać a *zwalic ten cały ciężar na domowe osły*. Wśród powszechnego zepsucia ciężko widać i wam ze starodawną ostać się enotą.— Juź Markopolis, Protympos, Chauryrary, i tylu innych, wyraźny przeciw wam bunt podniosło; czemuż ich dotąd *miotłą i łopatą* nie pokrociecie? Od czegoż Poklus i Auszlawis? Ja sam do czasu trzymam się waszego bractwa: wszakże „Póty prządka nie ciągnie póki ma przedziwo, „Uprzykrzy się nareszcie . . . . .

Ten raz ile mogłem zebrać wiadomości, tyle

posyłam; przyjmicie łaskawie, pomniąc: że od złego dłużnika i plewami odbierają.

AUDROS.

## Nowinki wiejskie.

- „Wielka wada w ubogim, prosta odzież z zgrzebia . . .
- „Wszystko głupstwo, co powie. Włóż te same słowa
- „W usta pana co większą iada sztukę mięsa;
- „W iaki wnet przyedą rozum! w iak wysokie sęsa!
- „Choć często z złotym karkiem do pozłoty głowa.

*Amfitryon Zabłockiego.*

Cyprian Grykosiey, znany wam moi Panowie z pism swoich (1), niespodzianie został Marszałkiem w pewnym powiecie. Zaden w tak krótkim urzędowaniu nie obruszył tylu nieprzyjaciół, o żadnym nie rozgadano więcey anegdot, ile o tym nowym urzędniku. Chcecież wiedzieć dla czego? Nikt z was nie domyśli się prawdziwey przyczyny, ieśli iey nie powiem — Oto, że nosi czapkę naksztalt kołpaka z siwym baranem i kapotę tobaczkową. Te rzeczy, na pozor mało znaczą u ludzi pospolitych, inaczey iednak o tém sądzi gminuczony. W iego rozumieniu, wielkie to iest nieszczęście, kiedy urzędnik publiczny zamiast fraku ubiera się w kóntusz i pas kartunowy. Taki ubior nikomu dziś do smaku przypasdz nie może, szczególnicy kobietom: oznacza bowiem człowieka dzikich obyczaiów, a zatem z przesądami i niezdatnego do urzędu — Juź to dawno wyszło z mody, cenić urzędnika z iego zasług i zdatności; teraz dosyć iest bydź pięknie ubranym i mieć *kolczyk w uchu*, aby

(1) Patrz Wiad. Bruk. Nrek 255.

powszechny zjednać w obywatelstwie szacunek. Cóż za dziw, że Grykosiey nie posiadając tych zalet, tyle narobił sobie nieprzyjaciół. Nie spuszczaiąc się w niczém na Sekretarza, sam pisze rapporta i rezolucyje; a że pisze iasno i zrozumiale, wielu przeto go nie lubi. Lepsza bez porównania jest rezolucya pewney dworzańskiey opieki: bo choć w niey ani za grosz sensu i sprawiedliwości nie ma, iednak za iey pomocą Pan Kozubalec zręczniey goli fortunkę swych sierot, niż wszystkie dotąd znanomi opiekunowie. Drudzy i za to nie cierpią nowego marszałka, że *nieprzystępny*— Cóż to? bardzo hardy albo udae hrabiego? spytaacie się. Bynajmniej. Jest pokorny i unizony: dla wszystkich idących z interesem, choć o pół nocy, drzwi są otwarte; ale nazywają dlatego nieprzystępnym, że nikomu z żadnym podarkiem za uwolnienie od powinności obywatelskich, np. z *buhaiem tyrolskim lub kasztanowatym zrzebcem*, przystąpić doń nie można. Jest dość podżyły, nie żonaty, balów nie daie; słowem, żyje skromnie i w miarę funduszu. Żtąd modne hrabinie, których iak na licho więcej się niż potrzeba w tym powiecie zebrało, cierpieć go nie mogą. Jedna z nich, gdy doniesiono o wyborze Grykosieia, wykrzyknęła z zapalem: *Ah! quel malheur dla powiatu, kiedy już ta zakazana figura została Marszałkiem! Jakież teraz prawdziwe będą nudy, point de bals, point de soirées, przyydzie widno i lato w Wilnie przesiedzieć* (NB. jeśli dostanie pieniędzy).

Słyszając takie okrzyki, pomyślałem: miły Boże! iak to ludzie często omylają się w sądzeniu, chwytając pozor za istotę a fałsz za prawdę! Czyliż w wyborze marszałka mieć wzgląd potrzeba, że dawać będzie smaczne obiady, choćby z *dopłatkowych rekrutskich pieniędzy*; nadmie się stosownie do urzędu, nie przywita się z szlachcicem z okolicy, i dopomoże Pannie Fincufanckiey tańcować modnego kadryla (*contre-danse*). Nikomuby zdaie się o tém i pomyśleć nie należało, a przecież wielu z tego powodu żalnie byłego marszałka. Jabym radził z innemi przymiotami wybierać, to iest: starać się, aby był zdatny, pracowity, poczciwy, i

maiący choć szczupły, ale własny, i godziwie zebrany fundusz— Któż tych niedorzecznych uślucha proiektów, zwłaszcza ode mnie nie szlachcica, nie possesyonata— a co gorsza ieszcze, Szubrawca? — Lecz iesli nie wolno dawać rady, przynajmniej wolno się śmiać z owego, co na znak kawalerstwa różnych orderów i przy szlafroku nosi wstążeczki, a w haftowanych pantoflach tak kształtnie i metodycznie stąpa, że to lepiej daleko czyni niż myśli i mówi.

Naywięcej czernią sławę Grykosieia ludzie dostoini, dziś wszędzie poważani i znajdujący wiarę, a, z przeproszeniem mówiąc, szulery z professyi — Bardzo im się dobrze powodziło za dawnego marszałka— Otwarty mieli wstęp do iego domu i przyjaźni— Tam można było bezpiecznie, przyiąwszy do współki gospodarza, *i na lisa pociągnąć* (2). Był też bowiem on sam szeczwanym w tej wyzwoloney sztuce li sem, a dotego człowiek *ad omnia natus*: umiał i w karecie iezdzić — Upadła teraz tym Jehmościom grzanka — Nowy Marszałek istny nieuk, żadney gry szlachetney nie umie; a iesli czasami, dla wypoczynku po pracy, gra z Panią Kluczną w Kopernisia, to chyba tylko na boby lub pacierze. Przytém jest to grubianin i nieznający się na ucziwych ludziach; takich Jehmości za kark, bez żadney ceremonii, każe z pokoju wyprowadzać. Cała więc czereda głodna i goła wałęsa się bezczynnie po miasteczku, czekając, azali z innego powiatu nie zapotrzebuie ich do swey kancelaryi iaki marszałek.

Tymczasem Grykosiey daleki od zemsty, gardzi potwarzą, groźb się nie lęka, pilnie swych obowiązków, i śmieie się z nieprzyjaciół — A cóż, moi Panowie! uważam że chcieli byście dowiedzieć się gdzie on mieszka, a może i patent na Szubrawca mu przysłać? — Szkoda tylko, że takiego nie ma rzeczywiście, a wszystko byłoby dobrze — To com napisałą są ramy, w które każdy wedle swego upodobania może wstawić obraz, iesli do miary przypadnie.

(2) Wyraz techniczny, wszystkim dobrze znaiomy; nawet i niektórym akademikom.

## WIADOMOSCI ROZMAITE.

*Od uścia pewney rzeki niezbyt wielkiej do rzeki splotnieyszej.* Pewny kunsztmistrz starozakonny oskarżony był o podpalenie kramów w pewnym mieście — Uznano go winnym tej zbrodni i skazano na odebranie chłosty, iakoby na kn... (*scutica flagrans*) i zesłanie na dalekie posielenie; czeladnik zaś iego *małoletni* powinien był tylko znajdować się na placu przy wypełnieniu dekretu. Lecz co za osobliwa trafiła się omyłka! Czeladnik odniósł karę nie dla siebie przeznaczoną i poszedł na *posielenie*, a majster patrzył tylko iak czeladnika chłostańo i dotąd siedzi spokojnie w domu. Z powodu tego zdarzenia sąd kryminalny i władza wykonawcza miejscowa mają podać urządowe zapytanie do wszystkich fakultetów prawniczych, do antecessorów i doktorów prawa, iakimby sposobem uspokoić można delikatne sumienie sędziów, a mianowicie wykonawców dekretu? Inni przeciwnie utrzymują, że się nikt o to prawników pytać nie będzie; że takie omyłki często się (dla ważnych przyczyn) zdarzają, a zatem nikogo nie obchodzą i bynajmniej sumienia naszych urzędników nie trwożą.

*Od brzegów większey i splotney rzeki.* W pewnym powiecie błogosławioney niegdyś prowincyi, zagnieżdżili się rabusie, niszczyli wsi i miasteczka, obdzierali mieszczan i wieśniaków. Niespracowana jednak w swoich o dobro publiczne zabiegach miejscowa władza porządkowa, jeżeli złego do szczętu wytepić nie mogła (bo któż tego dokaże!), tedy przynajmniej zadawszy łotrom nie małą kłeskę, wyparowała ich ze swojego terytorium do sąsiedzkiego powiatu. Tak znakomita dla powszechności przysługa, z azardem drogiego życia dostojnych urzędników dopełniona, zasługuje na uwielbienie w pismach publicznych. Oto jest opisanie tego szlachetnego czynu, nadesłane Redakcyi przez iednego oczywistego świadka i nieposzlakowanej rzetelności obywatela.

Gdy w miesiącu lipcu roku bieżącego rozeszła się po mieście naszym pogłoska, iż banda rabusiów ukrywa się w lasach biskupich; iż pewnego ekonoma w mieście portowym zrabowała, a

co gorsza, nie przepuściła nawet blizkiemu kościółowi; i gdy robione przez Panów dozorców parafialnych obławy bynajmniej łotrów nie uskromiły, owszem rozdrażniły tylko i nowych gwałtów stały się przyczyną: naówczas prezes naszej porządkowej władzy, chcąc złemu iak narychleley zapobiedz, sam na nich obławę uczynić postanowił. Na ten koniec zgromadziwszy *straż wewnętrzną* i niemało okolicznych włósciań, w maczugi i kiie opatrzoyleh, wyprawil całe to woysko na miejsce przeznaczenia; a sam we trzy dni później z dowódcą wewnętrznego straży do obozu przybył obiecał. Oprócz tego wszystkie środki, pomyślność wyprawy zapewniające, zostały przedsięwzięte. Konie po wszystkich drogach na swój przejazd Prezes rozstawić przykazał: zapobiegając zaś, żeby niedoświadczona milicya, przez opieszalność lub złe wykonanie rozkazów, nie zniweczyła tak wielkich przygotowań, korderował z nią swojego pierwszego Adiutanta, starozakonnego Ieka (3). Ten nieustraszony rycerz, przez wysłane czaty i nocne podjazdy dotarł punktu stanowiska hultaiów: a gdy po trzech dniach przybył raczył naczelnik całej wyprawy, na złożony radzie wojenney postanowiono: nie staczać z nieprzyjacielem wstępnego boju, lecz czekać go obłężeniem póty, póki się nie poddał. Plan ten, iakkolwiek głęboki i mądry, nie zupełnie odpowiedział swemu celowi: bo oblegający znużeni niezwyyczajnym i ciągłym czuwaniem, nie postrzegali iak obłężeni nieznacznie wymykali się z lasu; i gdyby nie nadzwyczajne męstwo dowódców, byliby wszyscy uszli bez żadney straty w ludziach i taborach. Widząc to biegły w taktyce Prezes (był bowiem kiedyś w regularnym woysku wachmistrzem), wystawił na niebezpieczeństwo swoje własną osobę, i razem z dowódcą wewnętrznego straży i Adiutantem Iekiem, przyczaiwszy się na przesmyku, zaskoczył drogę trzem uciekającym co tchu kawalerzystom. Opor był wielki ze strony

(3) Nazywają go powszechnie *Mentorem Prezesa*; ale ta oczywista kalumnia.

nieprzyjaciela; iednakże zręczność i odwaga naszych rycerzy wkrótce potrafiła zsadzić z koni ten mały oddziałek iazdy. Dwa siwaki i ieden kasztan, bez wyszczału dostały się w niewolę; iezdźcy zaś przez kapitulacyę pieszo umknęli. W samym zapale tey pamiętney walki reszta nieprzyjaciół ratowała się także ucieczką, ale na ich i nasze szczęście, do obcego powiatu. Po odniesieniu tego walnego zwycięztwa, woysko zostało rozpuszczone; ienicy zaś, iako niemający pasportów, oddani pod straż policyi. A że dawniey *śledztwiennym porządkiem* na pewnym posiadaczu królewszczyzny zdobyte dwa brudne siwaki i ieden pstroczek nie były zdadne do kocza i psuły szory naszemu Prezesowi; przeto w nagrodę podiętych przez niego trudów, iednomyślnie uchwalono: aby dwa nowe i okazalsze siwaki miejsce dawniejszych zastąpiły. Brudne zaś i krnąbrne do sławnego bereytera (który trzy konie razem uiezdza) posłano na aplikacyę: a pstrok i ienicy kasztan poszły z listem do pewnego Sekretarza, szukaiąc protekcyi. Nie wiadomo iak się im daley powodzić będzie; to tylko pewna, że w nasze strony więcey powrócić nie maią.

Z pośpiechem w naszych prowincyach prostują i naprawują drogi publiczne, i odtąd wszyscy maią chodzić drogami prostemi. Głębocy iednak statysci czynią w tey mierze uwagę: że sprostowanie dróg nigdy się nie skuteczni, i że iak dotąd tak i nadal ludzie chodzą będą drogami krzywemi. Nadto w brew tey prawdziwej matematycznej: że liniia prosta między dwoma punktami iest krótsza od liniikrzywej, codziennie w pospolitem życiu postrzegamy: że liniia krzywa prędzey i skuteczniey doprowadza ludzi do celu zamierzonego.

*Donoszą z głębi Afryki* „Światło europejskie przedziera się do wszystkich części ziemi

naszey. Mamy iuż wyborne papiernie, które iakis uczoney zbieg europeyski u nas pozakładał: żalnie tylko, że nie ma sposobności sprowadzenia gałganów, które w iego kraiu zostały. Tenże uczoney wyda wkrótce alchemiczne dzieło o nayprostszych sposobach wydobywania wina, rumu, gotowego i ciepłego ponczu, porteru, sukna, a nawet srebra i złota z samych tylko gałganów; dowodzi przy tém, że nayważniejszą ekonomii prywatney tajemnicą iest: samemu zostać gałganem i starać się o pomnażanie gałganów.“ *Qui potest capere, capiat.*

Zbliża się dzień Zaduszny, zacząną się włóczyć i upiory. Dawniey miano łatwy sposób ratowania się od tych nocnych strachów, odcinając im rydlem głowę; dziś iest wielki ambaras, gdyż naywięcey ludzi i życie bez głowy. Pytam się cóż im po śmierci odcinać?— Publiczność, ma się rozumieć, mówiąc stylem afiszowym, Publiczność Łaskawa! niech nie raczy sądzić, iż wszyscy chodzący bez głów są upiorami, są oni czasem i urzędnikami. Głowa nigdy nie oznacza urzędu, akapelusz z piórami lub inne znaki dostojności, można i pod pachą nosić. Gdyby koniecznie plumaż na głowie nosić potrzeba było, możeby nie ieden marszałek był w ambarasie.

## Ogłoszenie.

Uwiadamia się wszystkich, kto chce wiedzieć: iż w pewnym powiatowym mieście przytrzymano złodzieia z bryczką i końmi— takoz z rożkiem od tabaki. Wzywa się więc właściciel takowego rożka, aby się stawił z dowodami dla iego odebrania—Złodziey zaś z bryczką i końmi uciekł; iezeli go kto złapie, niech raczy dostawić do tegoż Sądu dla zdjęcia powtórnego examinu.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Csl.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.